

Jego życiem, a w dodatku mają możliwość promieniowania świętością na nasze życie. W tej tajemnicy świętości Boga jest święty Franciszek, a w przestrzeniach widzialnej i doświadczalnej naszej rzeczywistości jest dzisiejszy jubilat – ks. prof. Franciszek Drączkowski. Jestem przekonany, że te dwie postaci nie stanęły przed nami przypadkowo. Przypadki dotyczą gramatyki nie życia, a tym bardziej nie życia wiary. Dzisiaj nie można mówić do i o Księdzu Profesorze pomijając świętego Franciszka i nie sposób mówić o Świętym z Asyżu pomijając osobę Księdza Profesora. Może wolelibyśmy, żeby św. Franciszek należał do Doktorów Kościoła, żeby napisał kilka traktatów teologicznych, bo wtedy łatwiej byłoby wydedukować podobieństwo do Solenizanta z racji jego tytułów. [...] Prawdopodobnie św. Franciszek nie przestraszy się tych tytułów i godności Jubilata i ochotnie stanie przy nim nazywając go swoim bratem”.

Uroczystości związane z 70. rocznicą urodzin, 45. rocznicą przyjęcia święceń prezbiteratu oraz 35. rocznicą pracy naukowej ks. prof. Franciszka Drączkowskiego zakończyła uroczysta kolacja w stołówce akademickiej, podczas której było wiele okazji do dalszych wspomnień, a przede wszystkim do wyrażenia wdzięczności Dostojnemu Jubilatowi i złożenia życzeń na dalsze lata życia i pracy.

ks. Marcin Wysocki – Lublin, KUL

**5. LAUDACJA KS PROF. DR. HAB. BOGDANA CZĘSZA
NA OBCHODACH 70. ROCZNICY URODZIN
KS. PROF. DR. HAB. FRANCISZKA DRĄCZKOWSKIEGO
(Lublin, 4 X 2011)**

**STARANIA O MIEJSCE PATROLOGII W STRUKTURZE STUDIÓW
TEOLOGICZNYCH W POLSCE**

„Cóż jest życie, co w ręku piorunem uchodzi?
Prąd rzeki, fala morska, widziadło, snu mara,
Puch lekki, pył ulotny, ślad na wodach łodzi,
Rosa, co słońce zbiera, marny cień i para [...]
Piękność szybko przemija błyskawicy skrzydłem,
Wiek stary, choć jest inny niż wiek młodociany,
Zaledwo się obejrzysz czas różnicę zetrze”¹.

70 lat życia! To dużo czy mało? Zależy, jaką miarę się przyłoży. Słowa psalmisty, znane nam dobrze, brzmią jak ostrzeżenie: „Miarą naszego życia jest lat siedemdziesiąt, osiemdziesiąt, gdy jesteśmy mocni” (Ps 90, 10). Z drugiej strony jednak, jest to wiek, w którym owocuje doświadczenie zdobyte we wcześniejszych latach, a aktywność człowieka może właśnie wtedy być uzasadniona zdobytą przez lata „mądrością serca”, a także zajaśnieć pełnym blaskiem. Jest zatem to czas wydobywania z własnego skarbcza przemyśleń *nova et vetera* i dzielenia się tym z młodszymi; czas, w któ-

¹ Gregorius Nazianzeus, *De vitae itineribus* 11-13, 19-22 (*Carmen* I 2, 16), PG 37, 779-780, tłum. I. Hołowiński, w: J.M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog*, Poznań 1965, 574.

rym odczuwa się tętniącą potrzebę przekazu pewnego dziedzictwa swych przemysłów w przekonaniu, że będą one użyteczne i przydatne dla tych, którzy będą po nas.

Ks. prof. Franciszka Drączkowskiego możemy z pewnością zaliczyć do takich właśnie ludzi. Jubileusz 70-lecia urodzin jest dla Niego, jak się wydaje, bardziej mobilizacją niż pragnieniem odpoczynku. Jest nadal czynny i widoczny na różnych odcinkach życia intelektualnego w swojej uczelni, a także na forum krajowym i zagranicznym. Laudacja – z natury swojej – musi obejmować spojrzenie wstecz, wydobywając na światło dzienne pewne elementy biografii w celu nakreślenia sylwetki duchowej Jubilata. Dane dotyczące życiorysu ks. prof. Drączkowskiego, a także jego dorobek naukowy, omówił ks. dr Marcin Wysocki, pewne zarysy podał ks. prof. Mariusz Szram. Ja pragnąłbym zwrócić uwagę na to, iż ani osiągnięcia naukowe, ani działalność dydaktyczna i organizacyjna nie powinny przesłonić konkretnego człowieka, który pisze i działa w określonych uwarunkowaniach, zarówno zewnętrznych, czyli obejmujących środowisko i własną kondycję zdrowotną, jak i uwarunkowaniach wewnętrznych. Odegrały one także rolę w życiu ks. Franciszka, wpływając na kształt jego sylwetki duchowej i intelektualnej. Chciałbym ją ująć w kilku punktach.

1. Człowiek. Co cechuje ks. Jubilata jako człowieka? Myślę, że na pierwszym miejscu można powiedzieć, że cechuje Go konsekwencja w dążeniu do celu, a nawet swego rodzaju upór. Nie zapominajmy, że w już w czasie studiów, uzyskał podwójny doktorat. Ta konsekwencja jest widoczna w Jego działalności jako dydaktyka, a także jako pracownika naukowego, który w sposób stosunkowo szybki, osiąga kolejne szczeble kariery naukowej. Dotyczy to także publikacji, które ukazują się w szybkim tempie.

Druga Jego cecha jako człowieka to pracowitość. W tej pracowitości warto zwrócić uwagę na niezwykle precyzyjną organizację dnia i towarzyszącą jej samodyscyplinę: wczesne wstawanie, spacer, wczesne pójście spać. Pomiedzy jednym a drugim jednak intensywne i pracowite życie, co jest godne podziwu. W tym także czas na brewiarz i to nawet, jak wynika z *Autobiografii*, przed śniadaniem. Także czas wakacyjny poświęca na pracę. W tej pracowitości należy także wymienić – to, co było już tutaj wspomniane – nie uchylanie się od proponowanych zajęć i zadań: można przecież nie raz odmówić, można powiedzieć: nie dam rady, za dużo, jestem przeciążony, a jednak nie. Nie sposób nie wspomnieć na pierwszym miejscu obowiązków rektora Seminarium Duchownego w Toruniu, co z pewnością było nie łatwą decyzją. Należy zaliczyć także podjęcie wykładów w Seminarium Duchownym w Sandomierzu i w Pelplinie, a wreszcie wykłady w Radiu Maryja ze świadomością, że są one misją przekazu. Wymienione obszary pracowitości są bardzo różnorodne, ale wyraźne.

Każdego człowieka cechuje też zdrowie. Jubilatowi nie brakło dolegliwości i chorób, jednak to, co charakterystyczne, to fakt, że Ksiądz Jubilat specjalnie ich nie ukrywał. Mówił o nich, ale także dzielił się doświadczeniami, jak radzić sobie z chorobami. Sam natomiast znosił je z godnością, a nade wszystko z zaufaniem Bogu, czego potwierdzeniem jest także postawa w czasie ostatniej, niełatwej operacji.

2. Patrolog. Na drugim miejscu – w charakterystyce sylwetki – nie mogę nie zwrócić uwagi na Księdza Jubilata jako patrologa. Jak postrzegamy Księdza Jubilata jako patrologa? Z pewnością, gdyby o to zapytać z czego jest znany, to każdy bez wahania odpowiedziałby, że przede wszystkim jest znawcą Klemensa Aleksandryjskiego. Opracowania naukowe – liczne artykuły, książki – zawierają, co charaktery-

styczne, nie tylko rzetelną analizę naukową, ale także ukazują w sposób atrakcyjny aktualność Klemensa. I to w sposób tak atrakcyjny, że czytelnik ze zdumieniem odkrywa, że doktryna Klemensa może być „żywcem” przeniesiona na dzisiejsze czasy i że właściwie nie ma sprawy, którą by się Klemens nie zajął. Pewnie nie do końca tak jest, ale takie wrażenie czytelnik może odnieść. Dotyczy to nie tylko tematu *agape* i jej odmian, ale także innych tematów i zagadnień. W takim przedstawianiu Klemensa pomagała Księdzu Jubilatowi stosowana metoda. Znajomość filologii klasycznej i studia z niej okazały się bardzo użyteczne. Kompetentna analiza terminów ukierunkowywała wnioski natury teologicznej. Chociaż dominowała metoda filologiczno-teologiczna, to jednak ks. prof. Drączkowski zachowywał w swoich opracowaniach wyważone proporcje między filologią i teologią. Wydobywał i ukazywał bowiem na pierwszym miejscu zawartość teologiczną przekazów patrystycznych. W ten sposób ks. prof. Drączkowski lokuje patrologię wśród nauk ściśle teologicznych. Trzeba powiedzieć, że jest bardziej patrystą niż patrologiem. Daje – dzięki temu – niezwykle cenny wkład w ukształtowanie i interpretację dyscypliny, która dzisiaj nosi nazwę „teologia patrystyczna”.

W ten sposób stał się w pewnym sensie prekursorem, a później realizatorem, dyrektyw zawartych w *Instrukcji o studium Ojców Kościoła w formacji kapłańskiej*, wydanej przez Kongregację ds. Wychowania Katolickiego w dniu 10 listopada 1989 roku. Zastosowano w niej odróżnienie patrologii od patrystyki, wskazując, że ta ostatnia: „[...] musi być traktowana jako samodzielna dyscyplina, uprawiana w ścisłej współpracy z dogmatyką”². Nie wyklucza to związków z historią Kościoła starożytnego, jednakże z poszanowaniem „pełnej autonomii patrystyki-patrologii jako samostnej dziedziny dysponującej własną metodologią wśród dyscyplin teologicznych. [...] Jej autonomia, jako działu teologii, jest niekwestionowana”³. I na innym miejscu: „[...] przedmiot ten nie może być identyfikowany z historią Kościoła, ani z historią dogmatu, ani też ze starożytną literaturą chrześcijańską”⁴.

Takie ujęcie doktryny Ojców Kościoła i takie spojrzenie na patrologię wynosi Ksiądz Jubilat z Rzymu, od naszego wspólnego mistrza z Salesiany, którego także wspominam z niezwykłą estymą, ks. prof. Calogero Riggi. Podziwialiśmy, jak w oparciu o gruntowną analizę filologiczną roztaczał on przed nami panoramę myśli teologicznej Ojców Kościoła, umieszczając ją równocześnie w kontekście filozofii starożytnej. Te studia na Uniwersytecie Salezjańskim dały nam bardzo wiele, choć nie były łatwe z racji odległości uniwersytetu od centrum miasta i razem dojeżdżaliśmy autobusem nr 36 ze Stazione Termini, ponad pół godziny, a nieraz dłużej, wyłączało nas z korzystania ze wspólnych posiłków (ks. Jubilat w Kolegium Lombardzkim). Wróciliśmy do kraju w 1976 – w przekonaniu, że status patrologii w seminariach duchownych w Polsce musi ulec zmianie. Zaczęły się zabiegi wynikające z troski o nowe kadry specjalistów. Oznaczały one - ze wsparciem ś.p. o. prof. Emila Stanuli – wizyty u biskupów, prośby o to, aby wysyłali księży na studia specjalistyczne z patrystyki. Ksiądz prof. Drączkowski, jako prezes sekcji, napisał list do ordynariuszy, prosząc,

² Congregatio de Institutione Catholica, *Instructio de Patrum Ecclesiae studio in sacerdotali institutione* 52, AAS 82 (1990) 631, tłum. pol. VoxP 10 (1990) t. 18, 34 (za OsRomPol 11:1990, nr 1, 7-11).

³ Tamże 50, AAS 82 (1990) 630, tłum. VoxP t. 18, s. 33.

⁴ Tamże 61, AAS 82 (1990) 634, tłum. VoxP t. 18, s. 37.

by kierowali księży na takie studia, przede wszystkim do Rzymu, gdzie *Augustinianum* było i jest do dzisiaj czołową uczelnią zajmującą się studiami doktryny Ojców Kościoła. Książd Jubilat okazywał życzliwe wsparcie tym, którzy wracali do kraju po odbytych studiach i zabiegał o właściwy status w ich diecezjach czy zgromadzeniach zakonnych. Była to bardzo trudna, pionierska praca, która wymagałaby osobnego, dokładnego opracowania w oparciu o protokoły, które były spisywane. Trzeba to powiedzieć dzisiaj po upływie czasu, że była to, w niektórych sytuacjach, praca syzyfowa, która często nie spotykała się ze zrozumieniem i poparciem także ze strony kompetentnych przełożonych. Pewnym podsumowaniem tej działalności Jubilata jako patrologa jest podręcznik, zatytułowany *Patrologia*, będący próbą wyjścia naprzeciw oczekiwaniom zarówno teologów jak i historyków. W tymże podręczniku Książd Jubilat stosuje metodę historyczno-teologiczną, jednakże akcent teologiczny jest w nim szczególnie widoczny. Sam Jubilat przyznaje w swej *Autobiografii*, że ukończenie podręcznika oznaczało „nadludzkie wysiłki w pięknym czasie wakacyjnym”⁵.

3. Mistrz. Niezwykle ważnym rysem nie tylko działalności, ale i osobowości Jubilata, jest umiejętność promowania uczniów. Posiada całą plejadę uczniów – od arcybiskupów po profesorów i doktorów. To jest wielka zasługa. Ks. prof. Drączkowski potrafił być dla nich mistrzem. Uważam, że jest to niezwykle ważna cecha jego osobowości. Istnieje bowiem ciągle nadal także wśród studentów i przede wszystkim wśród studentów zapotrzebowanie na mistrza – mimo wprowadzanych systemów zdobywania punktów. W maju 2011 roku na Wydziale Teologicznym w Poznaniu udzieliliśmy głosu kończącym studia studentom świeckim i to, co było zaskakujące, a zarazem charakterystyczne, że na pierwszym miejscu za niespełnioną potrzebę, uważali nie znalezienie mistrzów, chociaż tego bardzo pragnęli. Ci, którzy spotkali ks. Drączkowskiego nie mogą tak powiedzieć, ponieważ u nich to oczekiwanie zostało zaspokojone. Mistrz oddziałuje nie tylko swoją wiedzą, co jest ważne, ale nie jedyne, lecz całą swoją osobowością. Imponująca liczba uczniów Książdza Jubilata, wśród nich wielu samodzielnych pracowników naukowych, potwierdza, że w ks. Franciszku znaleźli mistrza. Serdecznie Ci tego gratulujemy i życzymy by inni potrafili się uczyć tej sztuki od Ciebie.

4. Pasjonat idei. Książd Jubilat do tego, co robił i co robi potrafił się zapalać i ani wiek ani zdrowie nie odgrywały tu żadnej roli. Starał się także ten zapał przekazywać innym, przekonując ich nie tylko co do słuszności, ale i odkrywczosci idei, które go pochłaniały. Należy do nich proponowana przez Jubilata metoda wykresograficzna albo geometryczna teologii. Ks. Drączkowski poświęcił jej wiele pozycji książkowych i jest przekonany o jej przyszłości. Adresowana jest ona nie tylko do teologów, ale także do katechetów i katechizowanych. Jubilat ciągle odczuwa niedosyt w zakresie propagowania swej metody i dlatego stara się dotrzeć do czytelników również w języku angielskim i niemieckim. Świadczy to o ciągle wielkim potencjale naukowym Jubilata, który nie odczuwa zmęczenia i właśnie teraz – zgodnie z tym, co powiedziałem na początku – chce wydobyć ze skarbcza własnych przemyśleń to, co uważa za najważniejsze i cenne i przekazać to innym jako swego rodzaju syntezę swoich przemyśleń.

⁵ F. Drączkowski, *Autobiografia*, Pelplin 2010, s. 161.

5. Postawa wdzięczności. Na ostatnim miejscu, chciałbym wspomnieć także inną niezwykle wyrazistą cechę osobowości ks. prof. Franciszka – postawa wdzięczności. Prezentuje ją Książd Jubilat w swojej *Autobiografii* i – co jest charakterystyczne – co rusz wszystkim dziękuje. Jest wdzięczny wszystkim, których spotkał – są wśród nich hierarchowie, uczniowie, dziś profesorowie, ale i zwykli klerycy, z którymi mógł pojechać w Bieszczady. Piękna to cecha – wdzięczność. Wspaniale ujął to Jubilat w zakończeniu swej *Autobiografii*:

„Wdzięczność jest miarą szlachetności człowieka, niewdzięczność – miarą jego podłości. Wdzięczność jest swego rodzaju sprawiedliwością. Nie ma szlachetniejszej przesady niż przesadna wdzięczność. Nieustannie proszę Boga by mnie uchronił od grzechu Lucyfera – od grzechu niewdzięczności”⁶.

Myszę, że ten cytat doskonale oddaje duchowość ks. Franciszka.

Drogi Jubilacie! Ale to jednak my dzisiaj w sposób szczególny jesteśmy wdzięczni Tobie za pracę, za przykład pracowitego życia, za ciągle ponawiane zaufanie Bogu, którego dajesz przykład. Życzymy, aby nie zabrakło wdzięczności dla Ciebie ze strony Twoich uczniów, studentów i słuchaczy – także radiowych i telewizyjnych – współpracowników i kolegów po fachu. Twoje dalsze prace, zamiary i pragnienia składamy w ręce Boga. I nie zapominaj, że patrologów polskich cechuje klimat rodzinności, co nieustannie jest podkreślane, klimat, który wyraża się nie tylko we wzajemnej życzliwości i wspieraniu się, ale także – jak w rodzinie – gdy jesteśmy ze sobą razem przy okazji różnych spotkań (także i tego spotkania) możemy po prostu odprężyć się i odpocząć. A więc Drogi Jubilacie, Kochany Franusiu, chociaż nie okazujesz zmęczenia, to jednak masz prawo być utrudzony. Spójrz wtedy na grono tak licznych przyjaciół, którzy Cię otaczają nie tylko dzisiaj, ale zawsze, i powtórz za św. Augustynem:

„Chociaż utrudzony jestem urzędem, wypoczywam – dzięki łączności z wami”⁷.

ks. Bogdan Cześn – Poznań, UAM

6. „LEX” I „RELIGIO” W OKRESIE PÓŹNEGO ANTYKU (XL „Dni Augustiańskie” – Rzym, 10-12 V 2012)

W dniach 10-12 V 2012 r., po raz czterdziesty, po rocznej przerwie spowodowanej gruntowną przebudową budynków Instytutu Patrystycznego „Augustinianum”, spotkali się w Rzymie badacze starożytności chrześcijańskiej. Tym razem tematem trzydniowych obrad było zagadnienie „*Lex*” i „*religio*” w okresie późnego antyku („*Lex*” et „*religio*” in età tardoantica). Temat konferencji został zaczerpnięty z wypowiedzi Cyserona (*Pro Cluentio* 58, 159), która została zinterpretowana w nieco odmienny sposób od intencji jej autora, w celu zaadoptowania jej do politycznych, społecznych i religijnych warunków związanych ze zmianami w IV wieku. Do słów Arpinaty nawiązywał niewątpliwie Orozjusz, który u początku V wieku pisał: „*ubique patria, ubique lex et religio mea est*” (*Historiae adversum paganos* V 2, 2). Celem konferencji było zrozumienie wzajemnej relacji oraz zmian znaczeniowych tych ter-

⁶ Drączkowski, *Autobiografia*, s. 223.

⁷ Augustinus, *Sermo* 340, 1, PL 38, 1483, tłum. własne.